

# Vin Vinci, Ławka

Nikt mi nie mówił: "masz majka, podbij publikę"  
Niewiele osób po wierzyło w moją muzykę  
Nie zaczynałem z plikiem, a zadłużony po uszy  
Bez większych perspektyw, by do przodu ruszyć  
Wokół ławki pokusy, w głowie nie był mi progress  
Tylko zbędne tematy i żeby nachlać mordę  
Zajebać coś i sprzedać, żeby później przetańczyć  
W głowie nie słyszałem głosu, że tobie już wystarczy  
Pełno zgubnych wyborów i nietrafnych decyzji  
Chcieli wybić mnie z toru - mistrzowie hipokryzji  
Albo skłonić, bym myślał, że wartości już nie ma  
Opuszczali nasze ławki, mnie nie opuszczała wena  
Bez wątpliwości cienia poświęciłem się muzyce  
Z niektórymi różni mnie to, że co innego w tym widzę  
Mam swoje życie, własne podejście i przekaz  
I nie zmieni tego ktoś, kto za plecami coś szczeka

Jestem, byłem tutaj i będę  
Tworzył historię, gdzie korytarze kręte  
Przed siebie biegnę i do tyłu nie patrzę  
Chociaż mówili, że prześpię życie na ławce  
Jestem, byłem tutaj i będę  
Tworzył historię, gdzie korytarze kręte  
Przed siebie biegnę i do tyłu nie patrzę  
Chociaż mówili, że prześpię życie na ławce

Dla mnie to dużo więcej, niż drewna kawałek  
Nie zliczę ile razy emocje te przelewałem  
Nie mi oceniać czy talent mam, ale to fakty  
Że zawzięcie po swoje idę, jestem uparty  
Gram w otwarte karty, dam z siebie co mogę  
W zgodzie ze samym sobą żyję, staram się z Bogiem  
I zrobię wszystko, by zasad nie zaniechać  
Sam zapracowałem, by nosić miano człowieka  
Czas nam przez palce ucieka, wielu się wokół zatracca  
Pamiętaj, że to co dajesz to później do ciebie wraca  
I nieważne to czy tu czy tam, będzie mi dane  
Nie martwić się o nic, to po złej stronie nie stanę  
Mam wyjebane, od serducha na opinie  
Bo nikt za mnie nie żyje i za to co ja nie zginie  
Nie zapominaj, kto kroczył z tobą we mgle  
Ja co bym nie osiągnął, to pamiętam skąd przyszedłem

Jestem, byłem tutaj i będę  
Tworzył historię, gdzie korytarze kręte  
Przed siebie biegnę i do tyłu nie patrzę  
Chociaż mówili, że prześpię życie na ławce  
Jestem, byłem tutaj i będę  
Tworzył historię, gdzie korytarze kręte  
Przed siebie biegnę i do tyłu nie patrzę  
Chociaż mówili, że prześpię życie na ławce

Wszystko zależy od ciebie, pora by to przekminić  
Niejeden za twój krok do przodu chciałby cię winić  
Chcesz być więźniem opinii czy też sukcesu ojcem?  
Wolą widzieć jak się staczasz, a nie jak śmigasz porsche  
To co gorsze dla ciebie, to dla nich będzie lepsze  
Bez nich więcej perspektyw, jakby lżejsze powietrze  
Kiedy szczęśliwy jesteś, to jak do rany sól  
Dla tych, co nie robią nic i przez to im skoczy gul  
Mają ból no i chuj, to dalej mieć będą  
Jedni tworzą historię, a inni życie prześpią  
Nie mamy na to wpływu, za to na siebie mamy  
Jak chcesz pokonać trudy, to nie możesz być słaby

Może to właśnie pora, żeby wziąć się za siebie  
Jeśli nie zrobisz nic, nikt nie zrobi za ciebie  
Tylko później nie żałuj i nie obwiniaj świata  
Orły uczą się chodzić, by później mogły latać

Jestem, byłem tutaj i będę  
Tworzył historię, gdzie korytarze kręte  
Przed siebie biegnę i do tyłu nie patrzę  
Chociaż mówili, że prześpię życie na ławce  
Jestem, byłem tutaj i będę  
Tworzył historię, gdzie korytarze kręte  
Przed siebie biegnę i do tyłu nie patrzę  
Chociaż mówili, że prześpię życie na ławce